Scenariusz zajęć na piątek 26 czerwca.

1. **Zabawa dydaktyczna: „Pory roku” (IV 18 )-**

Zapraszamy dziś do zabawy w skojarzenia i utrwalenia pór roku.

Na początek zabawy powtórzmy w kolejności wszystkie pory roku.

Następnie rodzic wypowiada słowa związane z różnymi porami roku, a dziecko dopasowuje właściwą porę roku, np. sanki – zima, kolorowe liście – jesień, truskawki – lato, powrót bociana – wiosna. (inne pomysły: śnieg, bałwan, kasztany, kalosze, parasol, wakacje, plaża, narty, przebiśnieg, słońce, rękawiczki, krem do opalania)

1. **Zabawy ruchowe z piłką**  **(I 5,8, IV 7)**

Dziś zapraszamy do zabaw z piłką na świeżym powietrzu.

Zanim jednak przejdziemy do treningu zapraszamy do domowej rozgrzewki przy muzyce.

Każdy z członków rodziny proponuje ćwiczenie, które wykonują wszyscy razem (krążenie ramion, tułowia, podskoki, skłony, przysiady), po chwili następuje zamiana prowadzącego. Rozgrzewka trwa do końca piosenki ☺

Po rozgrzewce zabieramy piłkę na podwórko.

* Bieg na czas do piłki – ustalamy miejsce startu i mety, gdzie ustawiamy piłkę. Dziecko ma zadanie przebiec jak najszybciej i dotknąć piłkę. Można mierzyć czas i porównać wyniki.
* Podrzucanie i łapanie piłki. Zadanie można utrudnić i klasnąć w dłonie po podrzuceniu piłki.
* Strzał do celu (może to być bramka lub dowolny przedmiot) – ćwiczymy strzały na przemian prawą i lewą nogą
* Zabawy z piłką według własnego pomysłu ☺
1. **Opowieść logopedyczna „Letnia Burza”** **(IV 2,5,6)**

Na pięknej, porośniętej zieloną trawą łące, rosły kolorowe kwiatki – niezapominajki, maki, stokrotki i bratki (wdychamy zapach kwiatów – robimy wdech nosem, usta zamknięte). Wiał przyjemny, ciepły wiaterek, poruszając konarami drzew rosnących nieopodal (robimy wdech nosem, dmuchamy, wypuszczając powietrze ustami). Wysoko w  gałęziach drzew siedziało kilka ptaszków, śpiewających pięknie swoje ptasie trele (podnosimy język do górnych zębów, dotykamy każdego ząbka – „liczymy ptaszki”). Było letnie, przyjemne popołudnie. Nad łąką fruwały kolorowe motylki (motylki machają skrzydełkami – podnosimy i opuszczamy szeroki język raz za górne, raz za dolne zęby). Po drzewkiem bawiła się rodzina rudych lisków – małe liski biegały i dokazywały, a ich mama obserwowała, czy żaden z nich nie zgubił się w gąszczu trawy („liczymy biegające liski” – dotykamy językiem wewnętrznej krawędzi dolnych zębów). Nagle świecące do tej pory słońce przysłoniła niewielka chmurka (powoli podnosimy szeroki język i przykrywamy nim wałek dziąsłowy). Zaczął padać nieduży deszcz (dotykamy językiem różnych miejsc na podniebieniu), ale szybko okazało się, że chmurek przybywa coraz więcej. W jednej chwili niebo zachmurzyło się, a świecące słońce całkowicie za nimi zniknęło (podnosimy szeroki język i kładziemy go na górne zęby tak, aby szczelnie dotykał wszystkich zębów). Lisia rodzinka szybko ukryła się wśród trawy, gdzie musiała znajdować się jej norka (wciskamy czubek języka w wewnętrzną krawędź dolnych zębów), a śpiewające wysoko ptaki zamilkły i ukryły się w konarach drzewa („wszystkie ptaszki chowają się” – dotykamy kolejno czubkiem języka górnych zębów). Zerwał się mocny wiatr, bujając roślinami na prawo i lewo (przesuwamy językiem od lewego do prawego kącika ust). Niebo pociemniało, przybrało groźny, granatowy odcień, wiatr wiał coraz mocniejszy, a ciężkie krople deszczu spadały na spokojną do tej pory łąkę (mocno i szybko stukamy czubkiem języka w wałek dziąsłowy na podniebieniu). Zaczęło grzmieć i błyskać. Wszystkie zwierzęta pouciekały lub pochowały się w gęstwinie. W pewnym momencie gwałtowny podmuch wiatru mocno wygiął stojące samotnie drzewo. Gałęzie naprężyły się (podnosimy język wysoko do górnej wargi), jednak nie poddały silnym podmuchom wiatru (opuszczamy język niżej, za górne zęby, na wałek dziąsłowy). Po chwili deszcz zaczął słabnąć (delikatnie stukamy czubkiem języka w wałek dziąsłowy), a ciężkie chmury, gnane silnym wiatrem, przesunęły się. Zza ciemnych chmur nieśmiało wyjrzało słońce (podnosimy szeroki język na wałek dziąsłowy, następnie opuszczamy czubek za dolne zęby, pozostawiając boki języka nadal w górze). Deszcz padał coraz słabszy, w miarę jak ciężkie chmury przesuwały się coraz dalej (przesuwamy językiem po wewnętrznej powierzchni górnych zębów). Wiatr ustał, a ciemną do tej pory łąkę zalało słoneczne światło. Na niebie, po deszczu, pojawiła się piękna tęcza („rysujemy językiem tęczę” – przesuwamy czubkiem języka po górnej wardze). W gałęziach drzew znów zaczęły śpiewać ptaszki („liczymy ptaszki” – dotykamy językiem górnych zębów), a lisie mordki pojawiły się wśród mokrej trawy („liczymy liski” – dotykamy językiem dolnych zębów). Świat znów stał się przyjazny i spokojny.

Autor: Malwina Wilczyńska

1. **Karty pracy – w załączeniu (I 7)**